

Ewa Bochno

Uniwersytet Zielonogórski, E-MAIL: e.bochno@ips.uz.zgora.pl

O naukowym wzrastaniu z i przy Marii Dudzikowej

STRESZCZENIE

Tekst jest wspomnieniem Profesor Marii Dudzikowej. Stanowi autorefleksyjne spojrzenie na naukową drogę Autorki oraz przełomowe momenty, które stanowiły podstawę i wyznaczyły jej kierunki naukowych zainteresowań i zaangażowania na rzecz środowiska akademickiego.

SŁOWA KLUCZOWE: Maria Dudzikowa, autokreacja, tożsamość naukowa

Konstruowanie mojej wypowiedzi jest niezmiernie trudne, bo w pamięci ciągle bardzo dojmująco pozostają moje ostatnie rozmowy z Profesor Marią Dudzikową, a z Nią jest związana cała naukowa droga mojego rozwoju. Spoglądając wstecz wiem, że Profesor M.D. (tak Ją zawsze nazywaliśmy w kręgu osób zaprzyjaźnionych) bardzo mocno ukształtowała mnie zarówno w wymiarze naukowym, jak i osobistym.

Uświadamiam sobie, że doświadczyłam kilku przełomowych momentów, które stanowiły podstawę i zadecydowały o tożsamości naukowej oraz wyznaczyły kierunki moich naukowych zainteresowań i zaangażowania na rzecz środowiska akademickiego. Wiem też, że ta więź z Profesor jest/była doświadczeniem nie tylko naukowego spotkania, ale ważnej dla nas obu przyjacielskiej relacji dwu kobiet.

Do przełomowych momentów odniosę się w układzie chronologicznym.

Praca nad rozprawą doktorską

W roku 1996, w grudniu, dzięki szczęśliwemu zbiegowi okoliczności, przy pomocy profesor Marii Jakowickiej z mojej macierzystej uczelni, trafiłam na seminarium doktorskie prowadzone przez Profesor Marię Dudzikową. Był grudzień – tuż przed Świętami Bożego Narodzenia. Byłam wtedy początkującą pracownicą na uczelni, młodą mamą, szukałam pomysłu na swój naukowy

rozwój. Nie miałam pojęcia ani jak wyglądają prawdziwe seminaria naukowe z dyskusjami, ścieraniem się poglądów (takich wcześniej nie doświadczyłam), ani czym chcę się naukowo zajmować (dość mgliście rysował się mój pierwszy pomysł, odrzucony przeze mnie zresztą w późniejszym czasie). Seminarium było podsumowaniem kończącego się roku i planowaniem przyszłego. Atmosfera niesamowita, oprócz Bożonarodzeniowej radości – ciężka praca. Doświadczyłam ogromnego dysonansu poznawczego. Oczywiście było to doświadczenie dość przykre, wymagające dużej (auto)refleksyjności, na którą jako młoda osoba nie bardzo byłam gotowa. I tu z pomocą przyszła Profesor M.D. Z jednej strony obnażyła, a właściwie doprowadziła do mojego uświadomienia sobie braków, a z drugiej dała przekonanie, że mogę sobie z tym poradzić. Na seminarium otrzymałam nowe lektury, które nie tylko miałam przeczytać, ale musiałam nauczyć się je czytać, aby dostrzec nowe tropy, kategorie. Doświadczyłam również naukowych dyskusji, w których nie tylko trzeba było przedstawić i argumentować własną perspektywę, ale jeszcze nauczyć się dostrzegać w perspektywach innych nowe interpretacje.

Po niecałych siedmiu latach uczestniczenia w ogólnopolskim seminarium doktorskim w 2003 roku obroniłam z wyróżnieniem rozprawę doktorską *Rozmowa jako metoda oddziaływania wychowawczego. Z perspektywy doświadczeń nauczycieli i uczniów klas początkowych*, a następnie na jej podstawie napisałam monografię *Rozmowa jako metoda oddziaływania wychowawczego. Studium teoretyczno-empiryczne* (Kraków: Oficyna Wydawnicza Impuls, 2004).

Podjęta w dysertacji doktorskiej tematyka stała się dobrą podstawą dalszych dociekań o charakterze interdyscyplinarnym i pogłębionych eksploracji związanych z tutoringiem rówieśniczym, relacjami w grupach, mechanizmami wpływu grupy.

Praca w/na Letnich Szkołach Młodych Pedagogów

Z pracą na seminarium doktoranckim w sposób naturalny zawsze była związana praca przed, w czasie i po Letnich Szkołach Młodych Pedagogów przy KNP PAN (dalej: LSMP), których Profesor M.D. była Kierownik Naukową.

Doświadczenie¹ LSMP nie jest proste do wyrażenia, a tym bardziej opisanie czy ujęcia w słowa. Wynika to z tego, że Szkoła jest bardzo specyficzną formą spotkania naukowego, w której wszyscy – twórcy, uczestnicy, przyjaciele stanowią wspólnotę opartą na wspólnych dążeniach czy przeżyciach

1 Powielam opis, który zawarłam w książce *Naukowa Wspólnota uczących się. XXX-lecie Letniej Szkoły Młodych Pedagogów przy Komitecie Nauk Pedagogicznych PAN*, red. E. Bochno, A. Korzeniecka-Bondar, Wydawnictwo Uniwersytetu w Białymstoku, Białystok 2016.

(naukowych i osobistych). Jest to pewien układ całości naukowej i etyczno-moralnej, która sprawia, że LSMP jest nie tylko szkołą naukową, ale szkołą człowieka nauki „w całości”. Jej fenomen nie byłby możliwy bez zaangażowania wielu osób, które sobie wzajemnie ufają, ale przede wszystkim bez charyzmy Profesor Marii Dudzikowej.

Metaforą historii mojego doświadczania LSMP mogłaby stać się historia wynalezenia i upowszechnienia przedmiotu, który jest jednym z podstawowych wynalazków XX wieku, tj. długopisu. Szkoła stała się dla mnie podstawowym „wynalazkiem” mojego rozwoju naukowego. Być może ta metafora przyszła mi do głowy dlatego, że każdy, kto dobrze znał Marię Dudzikową, wie, że kiedy Ona telefonowała (rano, wieczorem czy w nocy) polecając jakąś ważną lekturę, zaczynając pytaniem: Masz ołówek? Masz czym pisać? I wtedy w popłochu poszukuje się... (co prawda nie ołówka)... długopisu...

Uczestniczyłam w kilkunastu Letnich Szkołach Młodych Pedagogów. Najpierw jako uczestniczka, potem jak wykładowczyni, a w czasie ostatniej w Zielonej Górze (Łagów Lubuski – 2018) jako zastępczyni Kierownik Naukowej. Każda Szkoła mimo stałych elementów była inna, ale żadna nie ograniczała się tylko do wrześnieowego spotkania. To ogromna, całoroczna praca i troska, przede wszystkim Profesor M.D., ale również Mistrzów, Prezydencji/Sekretarza wraz z Komitetem Organizacyjnym danej Szkoły oraz wielu Młodych. To praca wymagająca od wszystkich zaangażowania się na rzecz wspólnego „wynalazku”, który ulepszy życie wielu.

Historia² wynalezenia długopisu sięga lat trzydziestych XX wieku. W tym czasie węgierski dziennikarz László Bíró, uświadomił sobie, że farba używana do drukowania gazet szybko wysycha, podczas gdy atrament, którego on używa do pisania artykułów zostawia smugi i często się rozmazuje. Swoje spostrzeżenia przekazał bratu Györgyemu, który był chemikiem. Razem, łącząc spostrzeżenia i doświadczenia pisarskie z wiedzą chemiczną, rozpoczęli pierwsze próby stworzenia nowego narzędzia do pisania. Te próby zakończyły się sukcesem. Odkrywczy 15 czerwca 1938 roku opatentowali swój wynalazek w Paryżu. W czasie drugiej wojny światowej László Bíró wspólnie z żoną (żydowskiego pochodzenia) i córką oraz bratem opuścił Węgry i przeniósł się do Argentyny. Tam bracia Bíró wraz ze swoim przyjacielem Juanem Meyne (uzyskując 10 czerwca 1940 roku nowy patent) stworzyli firmę Bíró Pens of Argentina produkującą ich wynalazek. Długopisy sprzedawali w Argentynie pod nazwą Birome (od pierwszych liter ich nazwisk Bíró

2 Historia jest opisana na stronie [www: http://figeneration.pl/dlugopis-niebanalna-historia-banalnego-przedmiotu](http://figeneration.pl/dlugopis-niebanalna-historia-banalnego-przedmiotu) [dostęp: 30.04.2016].

i Meyne). Następnie, dzięki Henry'emu Martinowi, który wsparł ich wiedzą ekonomiczną, uruchomili seryjną produkcję. Do upowszechnienia długopisu przyczynili się też dowódcy armii brytyjskiej, którzy jako pierwsi uznali długopis jako jeden z niezbędnych elementów wojskowego „wyposażenia”. Zdobył on uznanie szczególnie wśród lotników brytyjskich sił powietrznych RAF, ponieważ zdecydowanie lepiej sprawdzał się na dużych wysokościach niż wcześniej używane wieczne pióra.

Podobnie jak wynalezienie długopisu stało się możliwe dzięki człowiekowi, który łącząc wiedzę i doświadczenie, „zaraził” innych własnym pomysłem i zaangażowaniem w idee, tak i LSMP stała się możliwa dzięki działaniom i zaangażowaniu jej Naukowej Kierownik, Profesor Marii Dudzikowej. Podobnie jak upowszechnienie tego przyrządu pisarskiego stało się możliwe dzięki współpracy kilku osób połączonych ważną ideą, tak i fenomen LSMP stał się możliwy dzięki współpracy i zaangażowaniu jej twórców i uczestników, którzy wspólnie tworzą, budują i rozwijają jej kulturę.

Długopisy są tak oczywistymi i niezawodnymi przyborami dnia codziennego, że właściwie nie zajmują naszej uwagi. Podobnie działania naukowe czy dydaktyczne wielu uczestników „wychowanych naukowo” na Letniej Szkole są, ze względu na swoją niezawodność etyczno-naukową, właściwie wszechobecne w ich kulturze akademickiej. Stają się naturalnym działaniem Młodych, w którym Szkoła staje się okazją „przyglądnięcia się sobie”, do porównania – jak powtarzała M.D. – siebie ze Szkoły poprzedniej z sobą na Szkole następnej. Dla mnie to zawsze było ważne doświadczenie. Moja pierwsza LSMP jest moim osobistym punktem odniesienia do kolejnych Szkół i do innych naukowych działań. Szkoła stała się zatem okazją do samorozwoju, który rozgrywa się co prawda w perspektywie indywidualnej (jak każdego twórcy, który był zaangażowany we własne działania prowadzące do wynalezienia długopisu), ale również w i dzięki perspektywie społecznej. Tak jak powstanie i upowszechnienie długopisu nie było możliwe bez współpracy ludzi, którzy odważyli się na przekroczenie granic własnej dyscypliny, tak i Szkoła jest miejscem uruchamiania, a następnie pomnażania indywidualnych zasobów jej uczestników w społecznej interakcji naukowej.

LSMP jest dla mnie (podobnie jak wynalezienie długopisu dla jego twórców) realnym dowodem tego, do czego może doprowadzić autentyczna zespółowość i myślenie „przekraczające” granice dyscyplin naukowych. To doświadczenie idei i kultury *universitas*, w którą się „wsiąka”, którą się „nasiąka” i którą się tworzy jednocześnie.

Podobnie jak bez długopisów, które zawsze są w mojej torebce, na biurku czy w domowych szufladach nie mogę obejść się w codziennym życiu, tak

i bez Letniej Szkoły Młodych Pedagogów, ludzi ją tworzących i w niej uczestniczących, nie obeszłabym się w naukowym rozwoju.

Praca w zespole badawczym

Od 2004 roku byłam członkinią zespołu pracującego pod naukowym kierunkiem Profesor Marii Dudzikowej. Badania „Studenci I-go roku UAM 2005 – 2009/10. Doświadczenia szkolne I-go rocznika reformy edukacji a zmiany zasobów jego kapitału w warunkach szkoły wyższej” (grant MNiSW, Numer Projektu Badawczego: P 107 030 32/3821. Umowa nr 3821/Ho3/2007/32 – czas realizacji projektu 22.05.2007–22.05.2010) sytuowały się w obszarze badań longitudinalnych, prowadzonych przez dłuższy okres, wzdłuż linii życia i rozwoju tej samej grupy respondentów (studentów UAM wszystkich wydziałów, ok. 1400 osób – trzykrotny pomiar tych samych respondentów w I, III i V roku studiów). Zespół składał się z sześciorga doktorantek i doktorantów Profesor i powstał na bazie seminarium doktorskiego (mieliśmy już zatem dobre podstawy pracy naukowej). Wspólna aktywność w granie wymagała od nas przestudiowania (indywidualnego i zespołowego) lektur, wyłonienia/wypracowania wspólnych kategorii teoretycznych, narzędzi badawczych, interpretacji i opracowań wyników itp. Prowadziliśmy badania panelowe – długotrwałe i żmudne. To wymagało wielokrotnego spotykania się, dyskusowania, np. praca nad kategoriami teoretycznymi to były żmudne, trudne studia literaturowe, w czasie których każdy z nas indywidualnie, a następnie razem z innymi operacjonalizował każde pojęcie. Ten trudny proces pracy opisała we wprowadzeniu do tomu, *Doświadczenia szkolne pierwszego rocznika reformy edukacji. Studium teoretyczno-empiryczne* (Oficyna Wydawnicza Impuls, Kraków, 2010, s. 13) Profesor M.D.:

Pragnę więc podziękować Zespołowi za odwagę i bezinteresowność (pracujemy bez honorariów) podjęcia tak rozległych w czasie, niełatwych koncepcyjnie i organizacyjnie badań. Badania diachroniczne bowiem, z istoty postępowania wymagające znacznych nakładów czasu i wysiłku, są rzadkością nie tylko w warsztatach polskich pedagogów, ale i zachodnich (...) Choć niekiedy bywało niełatwo – musimy wszak dzielić czas przeznaczony na realizację projektu badawczego z dydaktyką akademicką, a ten z kolei z obowiązkami rodzinnymi (większość członków Zespołu to rodzice małych dzieci) – to przekonanie o sensie podjętego naukowego trudu, wzajemna pomoc i zaufanie pozwoliły przewyciężyć niejedną krytyczną chwilę.

Efektom badań grantowych było opublikowanie trzech monografii nagrodzonych później prestiżową Nagrodą im. W. Spasowskiego, ale jeszcze ważniejszym wynikiem było, że praca przyczyniła się do tego, że zaczęliśmy tymi

kategoriami myśleć, a następnie swobodnie nimi operować np. przy opisie i interpretacjach wyników badań oraz przy wyciąganiu wniosków z badań. Takie naukowe działanie stało się niejako matrycą kolejnych działań. Dodam, że w moim przekonaniu nie tylko działań na polu nauki, ale również szerszym polu akademickim i pozaakademickim – to łączy nie tylko w wymiarze naukowym, ale także pozanaukowym. O osobach pracujących wspólnie (nawet kiedy zadanie się kończy) zawsze myślę w kategorii „nasz Zespół”. W takiej pracy splatają się wątki naukowe i osobiste. I tu zawsze mogłam liczyć na wsparcie Profesor.

Praca w Zespole Samokształceniowym i Samopomocy Koleżeńskiej Doktorów pod patronatem Komitetu Nauk Pedagogicznych PAN

W 2007 roku z inicjatywy Profesora M.D. (przy ogromnym wsparciu profesor Marii Czerepaniak-Walczak) podjęliśmy wspólnie starania powołania grupy seminaryjnej dla doktorów. Była to odpowiedź na potrzeby środowiska doktorskiego zgłaszane w czasie Letnich Szkół Młodych Pedagogów. Oficjalną zgodę KNP PAN dostałyśmy po naszym wystąpieniu 28 lutego 2008 roku na posiedzeniu Komitetu, w części pt. „Perspektywy pedagogiki akademickiej”, prowadzonej przez profesor M. Czerepaniak-Walczak. Uzyskanie akceptacji członków KNP i powierzenie naukowej opieki nad pracami Zespołu Profesor Marii Dudzikowej zaowocowało intensyfikacją działań.

Pierwsze (jeszcze nieoficjalne) spotkanie Zespołu Doktorów (wtedy Sekcji Doktorów Forum Młodych Pedagogów) odbyło się 18 września 2008 roku w Tleniu w czasie Letniej Szkoły Młodych Pedagogów. Ustaliliśmy wstępne zadania związane z określeniem celów i działań na rzecz powołania oficjalnej struktury Zespołu oraz zakresu jego działalności.

Pierwsze oficjalne seminarium Zespołu odbyło się 23 marca 2009 roku na Wydziale Studiów Edukacyjnych Uniwersytetu im. A. Mickiewicza w Poznaniu. Uczestniczyło w nim 17 osób. Na tym seminarium ustaliliśmy cele i zadania Zespołu, przyjęliśmy oficjalną nazwę: Zespół Samokształceniowy Doktorów (potem Zespół Samokształceniowy i Samopomocy Koleżeńskiej Doktorów) oraz wybraliśmy Prezydium Zespołu, którego zostałam przewodniczącą. Wypracowaliśmy też zasady uczestniczenia i strukturę seminariów.

Podstawowe cele Zespołu są związane z tworzeniem warunków do samokształcenia, otwieraniem się na środowisko akademickie i integracją wspólnoty doktorów pedagogiki, wspieraniem i propagowaniem działalności naukowej czy badawczej, angażowaniem się w dyskurs dotyczący sytuacji naukowo-zawodowej nauczycieli akademickich i kształcenia studentów. Takie ukierunkowanie celów wynikało ze wspólnych dyskusji, ale też z ogromnego

zaangażowania Profesor M.D. na rzecz wspierania rozwoju Młodych. I choć ostatnie, wspólne z Panią Profesor seminarium odbyło się 16 kwietnia 2018 roku, to zdecydowaliśmy w Zespole, że nadal będziemy kontynuować zainicjowaną przez Nią aktywność. Wspomoże nas w tym wielka przyjaciółka Profesor M.D. – profesor M. Czerepaniak-Walczak.

Dla mnie osobiście praca w Zespole stanowiła i stanowi bardzo ważne doświadczenie, pozwalające na odkrywanie nowych kategorii teoretycznych i interpretacyjnych, ale pozwalające również na doświadczanie zespołowości w postaci wartości i norm, które członkowie Zespołu we wzajemnych relacjach wypracowują. Introspektywnie Zespół stanowi pole badawcze i pole działań w sferze publicznej. I za to jestem wdzięczna Profesor M.D. Dziś, myśląc o chwili powoływania Zespołu, wiem, że to Ona „zaszczepiła” we mnie chęć pracy na rzecz zespołowości/wspólnotowości środowiska akademickiego.

Praca w redakcji „Parezji”

W tym miejscu wspomnę o jeszcze jednym momencie, ważnym w moim rozwoju naukowym i wymagającym podjęcia nowych, zespołowych działań. To praca nad uruchomieniem i później w zespole redakcji pisma „Parezja. Czasopismo Forum Młodych Pedagogów przy Komitecie Nauk Pedagogicznych PAN”. Idea powołania pisma redagowanego przez Młodych Pedagogów i dla Młodych Pedagogów zrodziła się w czasie XXVI Letniej Szkoły Młodych Pedagogów w 2012 roku. Byłam jedną z jego współzałożycielek(-li). Od momentu powstania pisma pełnię funkcję zastępczyni Redaktor Naczelnej, którą jest Alicja Korzeniecka-Bondar (UwB). Półrocznik „Parezja” stanowi forum dyskusji, reagowania na palące, aktualne problemy edukacji i nauki, wymagające reakcji czy odzewu. Kluczową dla profilu czasopisma stała się moja propozycja tytułu, czyli kategoria: parezja, którą za M. Foucaultem rozumiemy jako wolną, otwartą, szczerą i jasną wypowiedź, stanowiącą formę obywatelskiego obowiązku mówienia prawdy, wynikającego z przekonania mówcy o takiej konieczności, nawet w sytuacji, gdy jest ona dla słuchacza czy mówcy niewygodna. Propozycja tytułu została jednogłośnie przez zespół redakcyjny i radę naukową przyjęta, a członkowie Komitetu Nauk Pedagogicznych PAN wyrazili zgodę na objęcie pisma patronatem (po prezentacji przez zespół redakcyjny: Alicja Korzeniecka-Bondar, Maksymilian Chutorński, Przemysław P. Grzybowski i ja, idei pisma na posiedzeniu KNP PAN 26 lipca 2013 roku). W czasie pracy nad pomysłem czasopisma, jego kształtem, a potem redagowaniem zawsze mogliśmy liczyć na pomoc Profesor M.D. Sugerowała, że pismo powinno być wyraziste, mieć swój charakter

– co staramy się zachować w każdym tematycznym numerze. To również (w moim przekonaniu) fakt, że cały zespół redakcyjny wcześniej doświadczył pracy w czasie LSMP oraz w Zespole Doktorów, a więc jest w jakimś sensie „naznaczony” ręką Pani Profesor, sprawia, że pracujemy naprawdę zespołowo.

Praca nad serią wydawniczą *Kultura Szkoły*

Powołanie serii i praca nad jej kształtem jest naszym ostatnim z Profesor M.D. naukowym działaniem. Po raz kolejny Profesor najpierw pomyślała o innych, a dopiero potem o sobie. W 2016 roku nawiązała współpracę z wydawnictwem Wolters Kluwer. Przedstawicielki tego wydawnictwa, odpowiedzialne za tworzenie pisma „Dyrektor Szkoły”, zwróciły się do Niej z prośbą o napisanie tekstu, który w dalszej perspektywie miałyby stać się początkiem współpracy i podstawą przygotowania książki. Wiele osób w tej sytuacji zadowoliliby się wydaniem książki i promowaniem własnej osoby. Profesor M.D. wynegocjowała jednak serię wydawniczą (wydawaną przez Wydawnictwo Wolters Kluwer pod patronatem KNP PAN), w której autorami i autorami poszczególnych monografii będą osoby naukowo zajmujące się problematyką kultury szkoły. Zostałam zaproszona do współtworzenia pomysłu, a następnie serii. Powołałyśmy też przy Komitecie Nauk Pedagogicznych PAN zadaniowy Zespół Badania Kultury Szkoły. To nasze kolejne wspólne działanie oparte o pracę zespołową.

Przygotowując projekt wydawniczy, musiałyśmy pracować bardzo szybko. Ze względów formalnych opracowanie merytorycznych i formalnych podstaw serii, kontakt z autorkami i autorami oraz wynegocjowanie i przyjęcie abstraktów książek wymagało od nas pracy dynamicznej. Wielokrotnie, nieraz do późnych godzin nocnych rozmawiałyśmy telefonicznie, wymieniając się uwagami i kolejnymi wersjami opracowań. Nieraz zmęczenie było tak duże, a inne napięcia życiowe czy zawodowe tak silne, że ratował nas wspólny śmiech.

Dla mnie ten nasz wspólny wydawniczy projekt jest zobowiązaniem, ale takim, które jest atutem zwiększającym wiarygodność, sprzyjającym zwiększaniu naukowego potencjału i wpływu grupy. Wiem, że zostanie on dokończony przez autorki i autorów oraz przy wspólnej redakcji z prof. Bogusławem Śliwerskim. Naszą intencją jest wywołanie dyskusji, zachęcenie do podejmowania nowych badań i zaangażowania czytelników w dociekania nad teorią i praktyką kultury szkoły – do czego zachęcała swoją twórczością naukową Profesor Maria Dudzikowa. Ona nigdy nie obawiała się długoterminowych zobowiązań. Młodych traktowała jak partnerów do pracy. Zawsze były to dla niej osoby godne zaufania. Wiedziała, że trzeba tworzyć „naukową sztafetę” i mieć komu przekazać pałeczkę.

W mojej wdzięcznej pamięci Pani Profesor pozostanie Kobietaą niezwykłą, kochającą swoich Najbliższych, książki, naukę i Młodych, którym z pasją poświęcała swój czas, pracując wspólnie z zespołem.

Pytałem wszystkich – żywych i umarłych:

Ludzi, chmur, zwierząt, kamieni i traw –

Z odpowiedzi nielicznych i wielu przemilczeń – jedno jest pewne:

Sam muszę rozwiązać równanie dwóch praw:

Życia i Śmierci (Emil Zegadłowicz)

Do zobaczenia Kochana Profesor M.D.



SUMMARY

On Scientific Growth with and at the Side of Maria Dudzikowa

The text commemorates Professor Maria Dudzikowa. It is a self-reflective view on author's own scientific path, as well as on some groundbreaking moments which constituted a foundation and delineated the directions of her scientific interests and her involvement for the sake of academic communities.

KEY WORDS: Maria Dudzikowa, self-creation, scientific identity